

Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

Niemcy na wymarciu?

Bardzo chciałam pójść do klasy z językiem angielskim, ale rodzice zdecydowali inaczej.

Wylądowałam w klasie "niemieckiej", bo - jak mi tłumaczono - "trzeba znać język wroga". Moja znajomość niemieckiego pozostała do dziś marna, gdyż argument już wówczas nie przekonywał. Teraz już chyba żaden rodzic podobnie nie motywuje dziecka. Pamięć o wojnie blednie i inaczej już myślimy o Niemcach. Jeśli widać nieufność wśród młodych Polaków, to w podobny sposób jak u młodych Włochów czy choćby Greków. Niemcy są po prostu ogromnym i potężnym krajem, i jako takie stanowią wyzwanie dla mniejszych i słabszych. Budzą zazdrość. Są bogaci, potężni i dobrze zorganizowani. W dodatku Niemców jest dużo, bardzo dużo - ponad 82 miliony.

W Parlamencie Europejskim mają 99 posłów, Polska tylko 50. Proporcje wynikają z liczby ludności: dwa razy mniej posłów reprezentuje dwukrotnie mniejszą liczbę obywateli.

Ale nic nie trwa wiecznie. Niemieckie media wyliczyły, że jeśli obecny trend się utrzyma, to za 12 pokoleń Niemcy znikną. Po prostu wymrą. To przemawia do wyobraźni. Za ogólną tendencją spadkową liczby urodzeń idą cyfry szczegółowe. I są naprawdę niepokojące.

W Niemczech 34 proc. kobiet z tytułem magistra, a poniżej 49. roku życia, nie ma dzieci w ogóle. Innymi słowy, co trzecia dobrze wykształcona Niemka nie ma dziecka i prawdopodobnie już go nie będzie miała. A z tych, które zdecydowały się na macierzyństwo, aż dwie trzecie ma tylko jedno dziecko.

Skutki łatwo sobie wyobrazić. I nie chodzi o ewentualne wymieranie Niemców, bo tendencja pewnie kiedyś się zmieni albo uruchomione zostaną techniki medyczne, które opisał już Aldous Huxley w "Nowym wspaniałym świecie".

Jeśli wykształcone i dobrze sytuowane kobiety nie chcą mieć dzieci, to znaczy, że czynią świadomy wybór. Ma nad czym myśleć niemiecka minister ds. rodziny Ursula von der Leyen. Jest piękną i bardzo wpływową kobietą. Wprowadziła becikowe, które może sięgać nawet 1800 euro. Ale okazało się, że to nie bieda i brak pieniędzy skłaniają do rezygnacji z macierzyństwa. Przyczyn trzeba szukać gdzie indziej. A przecież pani minister jest żywym dowodem, że można zrobić karierę mając dzieci, bo sama ma ich siedmioro. Ale Niemki wcale nie mają zamiaru jej naśladować.

Liliana Sonik